

Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Jezus przystanął i kazał przyprowadzić go do siebie. A gdy się zbliżył, zapytał go: «Co chcesz, abym ci uczynił?» Odpowiedział: «Panie, żebym przejrzał». Jezus mu odrzekł: «Przejrzyj, twoja wiara cię uzdrowiła». Natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. Także cały lud, który to widział, oddał chwałę Bogu”.

Rozdział 24

ONI PODTRZYMUJĄ ŚWIAT W ISTNIENIU

Stasia G. z Nowego Sącza jest jedną z najbardziej heroicznych osób, jakie spotkałem w czasie mojej posługi w szpitalu. Jest żoną i matką, kobietą w sile wieku, która z ufnością przyjęła swoje cierpienie. Gdy przebywała w naszym szpitalu, pomagała wszystkim, układała kwiaty w kaplicy, wносиła Bożego Ducha. Jej twarz jest zaatakowana chorobą nowotworową. Nie spotkałem osoby, która by tak bardzo fizycznie cierpiała i zachowała takiego ducha miłości. Stasia jest jednym z najdzielniejszych apostołów Bożego Miłosierdzia, jakiego Bóg postawił na mojej drodze.

Kiedy podjąłem funkcję kapelana szpitalnego, musiałem odłożyć na bok ambicje naukowe, znajomość języków obcych, plany pracy dydaktycznej na uczelni i inne rzeczy, o których wie tylko Bóg. Tego wszystkiego Jezus nie potrzebował wtedy ode mnie. Pomyślałem, że jak się niewiele znaczy, to nieważne staje się, co ludzie o tobie myślą. Istotne jest tylko, co myśli Bóg. Wtedy człowiek potrafi przyjąć w pokorze wszystko, co go w życiu spotyka i nie uważa, że coś mu się od życia należy. To uczy pokory, bez której nie można zbliżyć się do Jezusa, i patrzenia na sprawy po Bożemu, a nie po ludzku, zwłaszcza na problem cierpienia. Pomagała mi wtedy Święta Faustyna i jej wskazania na temat pokory:

– *O pokoro, najdroższa cnoto, jak mało dusz cię posiada. Widzę wszędzie tylko pozór tej cnoty, ale samej cnoty nie widzę. Unieść mnie, o Panie, w oczach moich, abym mogła znaleźć łaskę w oczach Twoich świętych* (Dz. 1436).

– Jezus dał mi poznać, że pokora jest tylko prawdą. Od tej chwili zmieniłam swe zapatrywanie idąc wiernie za światłem Jezusa. Poznałam, że jeżeli dusza jest z Jezusem, On jej nie pozwoli błądzić (Dz. 1503).

– Jądro miłości – jest ofiara i cierpienie. Prawda chodzi w wianku cierniowym. Modlitwa łączy się z rozumem, woli i uczucia (Dz. 1103).

Od osób cierpiących, które z pokorą znoszą swój los i ofiarowują cierpienie Bogu, otrzymałem w życiu kapłańskim najwięcej. Stasia ofiarowała Panu Bogu swoje modlitwy i cierpienia we wszystkie soboty w mojej intencji. Tylko Bóg wie, jak wiele łaski z takiej ofiary płynie. Ale właśnie ten dar bezinteresownej miłości wszystkich osób, które modlą się za kapłana, wnosi najwięcej w jego posługę. Jej dar złożony w intencji mojej służby kapłańskiej jest dziełem Bożego Miłosierdzia, ofiarą cierpienia złożoną na krzyżu miłości Jezusa. Takie osoby to cisi, ukryci święci naszych czasów. Spotkanie ze Stasią nauczyło mnie weryfikacji wszystkiego, co w życiu człowiekowi wydaje się ważne. Pokazało mi sens ofiary. Pokazało mi, czym są wiara, nadzieja i miłość jako treści życia konkretnego człowieka. „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13).

To m.in. dzięki Stasi zrozumiałem, na czym polega powołanie dusz wybranych, o których św. Teresa z Lisieux i św. Faustyna mówiły, że podtrzymują istnienie świata. Wszyscy zaciągamy wielki dług wobec tych dusz. Tego właśnie uczą nas dwie największe apostołki miłości miłosiernej w Kościele: św. Tereska i św. Faustyna. Warto bliżej przyjrzeć się temu, na czym polega to podtrzymywanie istnienia świata przez dusze wybrane. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus w *Dziejach duszy* napisała:

Czyż św. Paweł, Augustyn, Jan od Krzyża, Tomasz z Akwinu, Franciszek, Dominik i tylu innych wybitnych Przyjaciół Boga, nie w modlitwie czerpali ową mądrość Bożą, uprawiającą w zdumienie największych geniuszy? Pewien Mędrzec powiedział: „Dajcie mi dźwignię i punkt oparcia, a ruszę z posad ziemię”. To, czego Archimedes nie mógł osiągnąć, ponieważ próśby swej nie kierował do Boga i miał na myśli czynność wyłącznie materialną⁶, to Święci w całej

⁶ Dosl. w tekście oryginalnym: *...et qu'elle n'était faite qu'au point de vu matériel* (i była jedynie poczyniona z punktu widzenia materialnego).

pełni otrzymali. Wszchemocny dał im za punkt oparcia samego Siebie i tylko Siebie, za dźwignię modlitwę, która wznieca ogień miłości. W ten sposób podźwignęli oni świat; w ten sposób dźwigają go Święci, którzy jeszcze toczą boje, i w ten sposób dźwigać go będą ci, którzy po nich będą następować aż do skończenia świata⁷.

Zestawienie Archimedesesa przez Teresę od Dzieciątka Jezus ze świętymi nie jest przypadkowe. Przywołuje ona tego uczonego na zasadzie przeciwstawienia, jako tego, który próbował tłumaczyć zasadę świata, odwołując się do materii.

„Mała Święta” pokazuje to, czego Archimedes nie mógł osiągnąć, a co – z drugiej strony – święci w całej pełni otrzymali, czyli zrozumienie tej zasady świata, którą można jedynie poznać w „oparciu o Wszchemogącego”. Teresa zdradza tu niezmiernie ważną intuicję teologiczną, dotyczącą zasady świata i podtrzymywania go w istnieniu. Mówi przecież, że święci nie tylko na cały świat rozniecają światło nauki ewangelicznej i otrzymali poznanie przez Miłość, lecz również, że Wszchemocny dał im samego Siebie i tylko Siebie za punkt oparcia, za dźwignię zaś modlitwę, która wznieca ogień miłości. W ten sposób, twierdzi Teresa, podźwignęli oni świat. Dodaje dalej: *...w ten sposób dźwigają go Święci, którzy jeszcze toczą boje, i w ten sposób dźwigać go będą ci, którzy po nich będą następować aż do skończenia świata*⁸.

Zupełnie niezależnie podobną myśl podejmuje i rozwija Siostra Faustyna. Po raz pierwszy przy okazji doświadczenia mistycznego, w którym Bóg dał jej w jednym momencie poznać w „ostatki” 9 lutego 1937 r. grzechy całego świata, notuje: *Dał mi Pan poznać w jednym momencie grzechy świata całego w dniu tym popełnione. Zemdlałam z przerażenia i pomimo że znam całą głębię miłosierdzia Bożego, zdziwiłam się, że Bóg pozwala istnieć ludzkości* (Dz. 926).

W tym kontekście Bóg daje poznać Faustynie tę zasadę współpracy dusz świętych z Panem wszelkiego bytu i istnienia przy podtrzymywaniu istnienia świata:

⁷ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, Kraków 2002, Rkp C, 36 v.

⁸ Rkp C, 36 v.

I dał mi Pan poznać, kto podtrzymuje istnienie tej ludzkości: to są dusze wybrane. Kiedy dopełni się miara wybranych, świat istniał nie będzie (Dz. 926).

W rozumieniu Faustyny *dusze wybrane* to właśnie święci. Każdy, nawet największy grzesznik, może – jej zdaniem – nim zostać.

W innym miejscu, w kontekście grzechów popełnianych w naszej Ojczyźnie, Apostołka Miłosierdzia napisała:

I teraz widzę, że jeśli by Bóg dotknął kraj nasz największymi karami, to byłoby to jeszcze Jego wielkie miłosierdzie, bo by nas mógł ukarać wiecznym zniszczeniem za tak wielkie występki. Struchlałam cała, jak mi Pan choć trochę uchylił zasłony. Teraz widzę wyraźnie, że dusze wybrane podtrzymują w istnieniu świat, aby się dopełniła miara (Dz. 1533)⁹.

O tym, że dusze wybrane podtrzymują istnienie świata poprzez miłość, sam Zbawiciel powiedział swojej Sekretarce:

Ojciec niebieski spogląda na nie ze szczególniejszym upodobaniem, one będą dziwowiskiem dla aniołów i ludzi, liczba ich jest bardzo mała, one są na obronę przed sprawiedliwością Ojca niebieskiego i na wypraszenie miłosierdzia dla świata. Miłość tych dusz i ofiara podtrzymują istnienie świata (Dz. 367).

Pojawia się zatem u Faustyny idea dotycząca roli świętych w świecie, którą wcześniej intuicyjnie wyraziła Teresa: *...w ten sposób dźwigają go Święci, którzy jeszcze toczą boje, i w ten sposób dźwigać go będą ci, którzy po nich będą następować aż do skończenia świata.*

U obu świętych pojawia się myśl podobna. Według Teresy, dusze święte dźwigają świat aż do jego skończenia. Faustyna stwierdza, że podtrzymują one istnienie świata, a gdy się ich miara dopełni, przestanie on istnieć. Najważniejsze i wspólne u Doktor Miłości i Apostołki Bożego Miłosierdzia wydaje się jednak to, że tę niezwykłą misję wypełniają święci przez miłość.

Każdy najmniejszy nawet akt miłości ma udział w tym dziele Bożym. Dlatego każdy z nas powinien się w to dzieło włączyć, choć tak naprawdę wszyscy jesteśmy już w nie włączeni przez krzyż Jezusa. Jednak nie każdy przyjmuje go z miłością.

Cierpienie i ofiara przynoszą wielkie owoce duchowe przez miłość. Natomiast samo cierpienie i ofiara bez miłości są bezowocne.

⁹ Por. Dz. 1434.

DROGA

Moją drogą do Ciebie jest świętość
Zawstydzona, niezręczna, ukryta
I spojrzenie na ludzi życzliwe
Które blask Twój w kącikach przenika

Moją drogą do Ciebie jest cisza
Co przebacza już samym słuchaniem
I wprowadza serce w taką przestrzeń
Gdzie się nigdy bez niej nie dostanie

Moją drogą do Ciebie jest czystość
Tak jak skarb ją dla Ciebie zachowam
Choć uwiera i śmieszy, to sprawia
Że w niej prawdą stają się słowa

Moją drogą do Ciebie jest niemoc
Tylko jej mam zawsze pełno w dłoniach
Gdy wyciągam je z uporem dziecka
Wiem, że reszty już Miłość dokona

Podobnie mówił Święty Paweł na temat swojego udziału w krzyżu Chrystusa: „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1, 24). Te słowa ukazują, jak wielka jest rola tych, którzy podejmują w swoim życiu pełną współpracę z łaską poprzez miłość, modlitwę i ofiarę.

Według Teresy i Faustyny święci mają do spełnienia misję podtrzymywania istnienia świata. Według obydwu, święci czynią to poprzez całkowite „zatrącenie się w Miłości”. Każda z nich odkryła to niezależnie na własnej drodze do świętości, którą pokazały nam wszystkim jako ewangeliczną wąską drogę, „małą drogę”. One same stały się na niej żywym i życiodajnym uosobieniem Jezusa. Pokazały, że doświadczenie choroby i cierpienia może stać się w życiu człowieka początkiem powołania na tę drogę. Na tej drodze spotkałem Stasię. Z podziwem patrzyłem, jak wszyscy, którzy ją znamy, przemieniamy się przy niej i jak Bóg jej wielką ofiarę cierpienia przeistacza w miłość...

Rozdział 25

GŁOS ZZA GROBU

Do kaplicy szpitalnej wszedł lekarz, który przybył do nas z daleka. Prosił o modlitwę wstawienniczą za żonę, która walczy z chorobą nowotworową. Zawsze mnie wzrusza, gdy ktoś wierzy w moc modlitwy wstawienniczej, ponieważ sam doznałem dzięki niej wiele łask.

Żona lekarza uważa, że gdyby Bóg, który jest Miłością, istniał naprawdę, to człowiek by nie cierpiał, a skoro ona tak cierpi, to znaczy, że Boga nie ma.

Niektórzy mają takie wyobrażenie Boga, że On istnieje po to, żeby było lekko, łatwo i przyjemnie. To, co wydaje się ludziom dobre, wcale nie musi być dobre w oczach Bożych, bo jak mówi Pismo Święte: „Myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami – mówi Pan. Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje nad waszymi drogami i myśli moje nad myślami waszymi” (Iz 55, 8-9).

Nieraz ludzie opowiadają, że ktoś ma szczęście, a ktoś inny go nie ma. Warto zadać sobie pytanie, czy to, co w naszych oczach uchodzi za